Nr 281. Dnia 27 Grudnia. Sobota. Dnia 15 (27) Grudnia 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś Ś. Jana Ewangelisty.
Niedziela Młodzianków.
Poniedziałek Ś. Tomasza Kantuaryjskiego.
Wtorek: ŚŚ. Eugeniusza B. i Dawida Kr.

Wschód słońca o godzinie 8 min. 11
Zachód „ „ 3 52
Długość dnia godzin 7 min. 39.
Przybyło „ „ „ 1.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Środa: Ś. Sylwestra Papieża.
Czwartek: *Nowy Rok.* Fulgencjusza B.
Piątek: Ś. Makarego Opata.
Sobota: ŚŚ. Daniela M. i Genowefy P.

— Ubiegłe dwa dni przeznaczone na jedną z największych uroczystości świata chrześcijańskiego, t. j. na pamiątkę Narodzenia Chrystusa Pana, obchodzone były we wszystkich Świątyniach Pańskich z jak największą uroczystością, wyrażającą wesele i radość z przyjścia na świat Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.

O północy ze środy na czwartek, a więc w Wigilję tej wielkiej uroczystości, odezwały się dzwony kościołów, zapowiadające zbliżającą się uroczystość *Bożego Narodzenia.* Wszystkie też Świątynie, w których o tej godzinie odprawiały się Msze święte *pasterkami* zwane, a mianowicie kościół katedralny, przepełnione były aż do natłoku pobożnymi, a pieśni pasterskie, (*kolendy*) rozlegały się pod Świątyń sklepieniem.

— W pierwsze święto Nabożeństwa odpustowe odbyły się jednocześnie w trzech kościołach, t. j. Ś-go Jacka przy ulicy Freta, Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej i Ś-go Kazimierza na Nowem-Mieście.

— Wczoraj jako w drugie Święto Bożego Narodzenia, Kościół Katolicki obchodził uroczystość Ś-go Szczepana pierwszego męczennika Chrystusowego. Słowo Boże w czasie tej uroczystości zastosowane było do ewangelji u Mateusza św. w rozdziale 21. „o posyłaniu proroków.“

— Dziś zaś jako w uroczystość Ś-go Jana Ewangelisty odprawia się Nabożeństwo odpustowe w kościele Ś-tej Anny na Krak.-Przedm., tudzież w kościele Opieki Ś-go Józefa wprost ulicy Królewskiej odprawionem zostało dopołudniowe Nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu z kazaniem i processją ku czci Najsłodszego Serca Pana Jezusa.

— W kościele Ś-go Józefa Oblubieńca N. P. M. na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, licznie zebrani amatorowie pod przewodnictwem p. Władysława Krogulskiego i przy towarzyszeniu na organach p. Dejczmana, miejscowego organisty, wykonali w uroczystość Bożego Narodzenia podczas Summy: mszę pasterską komp. Józ. Wład. Krogulskiego, oraz „Illumina oculos meos“ Moniuszki (duet na sopran i alt) hymn do Matki Boskiej, Curschmana (tercet na sopran, alt i tenor) tudzież: „Sub tuum praesidium“ St. Moniuszki (solo bass);—wczoraj zaś tenże chór odśpiewał mszę Miładowskiego,—oraz „Beatus vir“ Moniuszki (solo bass); „Ave verum“ Panserona (solo sopran) i modlitwę do Matki Boskiej, Mercadantego (duet na tenor i bass).

— J tro Kościół Święty obchodzi doroczną pamiątkę *rzezi niemowlątek w Betleem*, zwaną uroczystością „Młodzianków“.

NAJWYŻSZY MANIFEST.

Z Bożej Łaski

MY, ALEXANDER II,

Cesarz i Samowładca Wszech Rosij,
Król Polski Wielki Książę Finlandzki,
etc., etc., etc.,

(Dokończenie, patrz Nr 275.)

10. W uzupełnieniu art. 25 i 30 Naszego manifestu z 25 października 1868 roku postanowić, że w razie sporządzenia przez Zebrania Rewirowe i Włościowe niesłusznych uchwał w przedmiocie uwolnienia od losowania i przeniesienia ze względu na położenie rodzinne z wyższych klas do niższych, młodych ludzi podlegających powołaniu i nieprzyjęcia przez te Zebrania wskazań zrobionych im w pomienionym przedmiocie przez pośredników pokojowych, na zasadzie punktu 2 zatwierdzonego przez Nas Postanowienia 10 października 1866 roku, pośrednicy obowiązani są bezzwłocznie przedstawić o uchylenie takich uchwał do Zjazdu Pokojowego, do czasu wydania decyzji przez który wykonanie uchwał zawiesza się.

11. W ścisłem zastosowaniu się do zatwierdzonej przez Nas, 2 listopada 1871 roku, uchwały Rady Państwa, nie dopuszczać przy mającym nastąpić poborze prywatnego najmu ochotników na rekrutów: przy tem rozmiar opłaty pieniężnej dla pragnących uwolnić się od powinności wojskowej oznaczyć na ośmset rubli, z zastrzeżeniem, żeby pod względm porządku wypuszczenia kwitów wykupowych i rozdziału przypadających za nie pieniędzy zachowywane były przepisy, zawarte w artykułach II i III uchwały Rady Państwa 2 listopada 1871 roku.

Przy dokonaniu poboru w gubernjach Królestwa Polskiego, stosować się do zatwierdzonego przez Nas, 3 (15) marca 1859 roku, Postanowienia o powinności wojskowej, do manifestu Naszego z 26 czerwca (8 lipca) 1868 roku, z dołączonemi do niego przepisami o stanach i osobach, niepodlegających powinności wojskowej, albo czasowo od niej uwolnionych, oraz do manifestu z 2 listopada 1869 roku z następującemi zmianami i uzupełnieniami:

1. Powołanie do losowania zacząć od spisowych, którzy 20 grudnia 1873 roku (1 stycznia 1874 r.) ukończą dwudziesty pierwszy rok wieku.

2. Z spisowych drugiej kategorji powołać do wykonania powinności wojskowej tyle klas wieku, ile będzie niezbędne według przepisów, ustanowionych w art. 13 i 14 manifestu z 26 czerwca (8 lipca) 1868 roku.

Uwaga. Na zasadzie Naszego rozkazu z 23 lutego 1871 roku powołanie do wykonania powinności wojskowej ludności górniczej ograniczyć na 21-letnim wieku jedynie.

3. W uchyleniu art. 24 tegoż manifestu 1868 r., nie dopuszczać przy mającym nastąpić poborze zatępowania rekrutów przez najemników.

4. Z ustaniem działania dołączonych do Naszego manifestu z 26 czerwca (8 lipca) 1868 roku przepisów, dozwalających wnosić za uwolnienie od powinności wojskowej wykup w ilości czterystu lub tysiąca rubli, ustanowić dla pragnących uwolnić się od służby wojskowej, na tej samej podstawie, co w Cesarstwie, wykup pieniężny w ilości ośmiuset rubli, nadając prawo wnoszenia takowego tylko tym spisowym, którzy, po wyciągnięciu losu, będą podlegali oddaniu do służby wojskowej. Pod względem zaś rozdziału pieniędzy wniesionych za kwity wykupowe, zachowywać przepisy zawarte w art. 11 niniejszego manifestu o rozdziale pomienionych pieniędzy, wnoszonych przez mieszkańców Cesarstwa.

5. Karę od członków Kompletów Rekruckich za przyjęcie na rekrutów ludzi niezdatnych do służby wojskowej wymierzać w sposób wskazany w art. 781—791 obowiązującej w Cesarstwie Ustawy Rekruckiej.

6. Do podawania skarg o niewłaściwe oddanie do wojska wyznaczyć termin sześciomiesięczny od dnia ukończenia poboru.

7. Oprocz wymienionych w dodatku do Naszego manifestu z 26 czerwca (8 lipca) 1868 roku i w manifeście z 2 listopada 1869 roku osób czasowo uwolnionych od powinności wojskowej, nie powoływać do takowej:

a) podczas pozostawania w zakładach naukowych: kształcących się w wyższych zakładach naukowych Cesarstwa;

b) dopóki będą pełnili obowiązki swego powołania: nauczycieli szkół elementarnych w Królestwie.

8. Znieść wyłącznie od powinności wojskowej na mocy art. 8, 13, 14, 19, 20 i 22 przepisów dołączonych do Naszego manifestu z 26 czerwca (8 lipca) z 1868 roku, które nadane były następującym osobom:

a) starozakonnym, którzy przyjęli wiarę chrześciańską:

b) pocztyljonom etatowym;

c) osobom które wstąpiły do rządowych i prywatnych zakładów górniczych i ich synom;

d) niebędącym w służbie rządowej inżynierom, budowniczym, jeometrom, rzeźbiarzom, malarzom i mechanikom.

e) artystom teatrów Warszawskich.

Dan w m. St.-Petersburgu, dwudziestego drugiego listopada, roku od Narodzenia Chrystusa Pana, tysiąc osiemset siedemdziesiątego trzeciego, panowania zaś Naszego dziewiętnastego.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„ALEXANDER.“

(D. War.)

— Q — Dawno już niemieliśmy Świąt Bożego Narodzenia tak niewesoło się przedstawiających (głównie pod względem pogody), jak obecnie.

Już to niewątpliwą jest rzeczą, że pewne pory roku mają swoją oddzielną fizjonomię od której żadną miarą oderwać nam ich niepodobna.

Obchód wigilji i Świąt Bożego Narodzenia bez śniegu na ulicach, bez skrzypienia kół zmrożonych, i odzywania się dzwonków od sanek dziwnie jakoś wygląda.

Wprawdzie powinniśmy byli do tego już się jakoś przyzwyczaić, bo w ostatnich kilkunastu latach, pory roku nienormalnym odznaczają się przebiegiem. Głównie zima oprócz rzadkich wyjątków nie dopisuje jakoś.

Może dla tego, może i z innych jakich powodów uniewyraźniają się coraz bardziej, i tracą swój charakter, owe stacje w roku, które jak słupy wiorstowe na przebieżonej drodze przejście jego znamionowały.

Najpoważniejszą, najuroczystszą z tych stacji były Święta Bożego Narodzenia z nieodłączną od nich Wigilją.

Święta te można nazwać głównie rodzinną uroczystością. Wigilja rozszerzała nawet dawniej i rozszerza jeszcze poniekąd ów rodzinny zakres do domowników i sług.

Łamanie się chlebem Bożym, to ogólne braterstwo, to przypomnienie powinności. że tak w życiu całem, powinniśmy jedni drugich wspomagać, dzieląc się chlebem i uraz zapominając.

Ale tak uroczysty dawniej charakter wigilji coraz bardziej schodzi na prosto zwyczajowy, bezmyślnie prawie odbywany.

U wielu jest to już tylko domowe przyjęcie jak i liczne inne przyjęcia.

Owe kolędowe śpiewy, które tak mile pieściły ucho nasze w dzieciństwie, coraz rzadziej się odzywają. Zaledwie w kościele na nabożeństwie, pzypomnieć sobie możemy tę melodję tak czysto swojską a tak nieodłączną z najdroższemi naszemi wspomnieniami. Są nawet i tacy którym i nuta i słowa świętych kolęd naszych są zupełnie obce.

A jednak te kolędy to świadki tylu cnót, świetności tylu; ileż to razy w doli i niedoli echo ich szło pod sklepienia świątyń, pod powały zamków i chat, pod gwiaździsty strop niebios, unosząc za sobą serdeczne modły ludu.

A dzisiaj gotowiśmy używać kolędy do humorystycznej nuty (tak się też i stało).

I ludzie śmieją się wołając: „Jakże tu kolęda dowcipnie jest zastosowana.“

To też nie kolęduje już naród, bo kolęda to wesołość i rozradowanie serc.

A dzisiaj serca pochowały się w kieszenie lub brzuchy......

. . . .

Ale nie mówmy już o tem bo doprawdy smutne to nastręcza myśli.

Lepiej wierzmy w to, że choć głośno dziś i gromko odzywają się w świecie ludzkie machiny i machiny ludzie, brzęk i nawoływania nie zagłuszą jeszcze cichego szeptu modlitwy, która jak była tak i jest jeszcze, jedyną pociechą dla nieszczęśliwych i nadzieją dla upadających na duchu.

Wiadomości miejscowe.

= W Sobotę, w przedpołudniowych godzinach we wszystkich tutajszych zakładach Dobroczynnych, Prezydujący tych zakładów, lub ich zastępcy dzielą się opłatkiem z ubogiemi i miejscową służbą. W gmachu W. T. D. popobłogosławieniu darów przez miejscowego kapelana J. X. Rutkowskiego, grono członków tegoż Towarzystwa dzieliło się opłatkiem z starcami i sierotami.

= Przypominamy, że jutro o godzinie 4-ej po południu przypada w teatrze Rappo, *czwarty odczyt* popularny p. Niewiadomskiego. Bilet wejścia kop. 5.

= Wczoraj pochowano na cmentarzu powązkowskim zwłoki ś. p. Franciszka Maciejowskiego, powszechnie szanowanego z powodu zacności charakteru i zasług położonych w naszym świecie naukowym i zawodzie sądowniczym. Jako człowiek nauki nieboszczyk znany był z prac przedsiębranych w dwóch kierunkach: prawa karnego współczesnego, oraz prawa rzymskiego. W obu kierunkach wydał większe dzieła: „Wykład prawa karnego z zastosowaniem do nowego kodeksu kar Gł. i Poprawczych“ i „Wykład instytucyj prawa rzymskiego“; w obu kierunkach rozwijał działalność wyższego nauczycielstwa na byłych

kursach prawnych. Przez cały czas istnienia Szkoły Głównej zajmował w niej Maciejowski katedrę zwyczajną prawa rzymskiego.

Pomniejsze prace nieboszczyka zamieszczała „Bibljoteka Warszawska“.

W zawodzie sądowniczym doszedł ś. p. Franciszek do najwyższej godności i przed śmiercią zasiadał w Senacie; był też członkiem Najwyższej Komissji egzaminacyjnej przy Kom. Rz. Sprawiedliwości.

Powszechność utraciła w ś. p. Maciejowskim jednego z reprezentantów tej sfery naukowej, która nie oddziela nigdy wiedzy od uczucia i charakteru. Wpływ jego na młodsze pokolenie był bardzo dobroczynnym.

= Z dwóch loterji fantowych odbytych w Warszawie w r b. na korzyść pięciu różnych miejscowych instytucyj dobroczynnych rezultat był następujący: Z loterji pierwszej dochód ogólny wyniósł rs. 15,805 kop. 37; dochód czysty rs. 11,476 kop. Z drugiej loterji dochód ogólny był: rs. 11,076 kop. 44½, dochód czysty rs. 9,734 kop. 34½. Wydatki na obie loterje były następujące: Na kupno fantów rs. 3,348 k. 56, na urządzenie namiotów i sklepów w ogrodzie Saskim rs. 1,582 kop. 16½, na kupno 14tu kas rs. 266, przygotowanie biletów, afiszów i ogłoszeń rs. 808 k. 89½, zapłata orkiestrom rs. 238 kop. 40, wynajęcie mebli, oświetlenie i inne drobne wydatki rs. 363 kop. 31. Ogół wydatków wyniósł rs. 6,606 kop. 33. Z ogólnego czystego dochodu z dwóch loteryj, wynoszącego rs. 20,210 kop. 86½, rozdzielonego na pięć instytucyj dobroczynnych, otrzymały:

Russkie Tow. Dobr. rs. 2,734 kop. 37.

Warszawskie T. D. rs. 7,782 kop. 56.

Mikołajewska ochrona dla dzieci żołnierskich rs. 2,958 kop. 37½.

Kolegjum ewangelicko-augsburgskie rs. 3,391 kop. 44.

Główny dom starców i dzieci starozakonnych rs. 3,244 kop. 12.

Ogół dochodu z dwóch loteryj w r. b. mniejszy był o rs. 549 kop. 10, od dochodu przecięciowego z lat trzech otrzymywanego z pięciu różnych loteryj urządzonych oddzielnie przez każdą z wyżej wymienionych instytucyj, co przypisać należy niepomyślnym okolicznościom atmosferycznym, w jakich obie loterje w r. b. wypadły. Ów niedobór rs. 549 kop. 10, zmniejsza się o rs. 150, stanowiących pryybliżoną wartość 315-tu fantów, które nie zostały wylosowane.

= Przypominamy że w poniedziałek od godziny 5-tej do 6-tej popołudniu w sali resursy Obywatelskiej odbędzie się odczyt p. Eug. Dziewulskiego o *Analizie spektralnej*.

= Małoletnie artystki Laura i Matylda Herman, usprawiedliwiły pochwały oddawane im w gazetach petersburskich i ryzkich. Rzeczywiście, nie są to tylko dzieci pięknie grające na skrzypcach, ale artystki w całem znaczeniu tego wyrazu, i dla tego niewątpimy, że na drugi koncert, który odbędzie się w Niedzielę t. j. jutro w sali Resursy Obywatelskiej, o godzinie 8-ej wieczorem publiczność licznie zgromadzić się zechce.

= Opuścił prassę zeszyt 16-ty (tomu II, zeszyt szósty) „Encyklopedji rolnictwa“ wydanej pod redakcją J. T. Lubomirskiego, E. Stawińskiego i S. Przystańskiego. Zeszyt ten zawiera następujące artykuły: Garbnik przez T. C; Garbarstwo przez A. R.; Garncarstwo przez E. Konaszewskiego i J. P. Gasparin przez A. Lubomęskiego; Geografja roślin przez F. Berdau i początek artykułu: Geologja przez J. Trejdosiewicza. Do tego zeszytu dołączone są trzy mappy chromolitografowane, wykonane w zakładzie p. Walkiewicza, a mianowicie: Mappa geologiczna Królestwa Polskiego ułożona podług najlepszych źródeł przez W. Kosińskiego; mappa geologiczna Królestwa Galicji i Lodomerji ułożona na zasadzie źródeł urzędowych staraniem Karola Langie i mappa geologiczno-rolnicza W. Ks. Poznańskiego ułożona przez J. Stanowskiego, A. Kohn'a i A. Lubomęskiego

Podobnego wydawnictwa od czasów Staszica jeszcześmy nie mieli; nabiera ono dzisiaj tem większego znaczenia, ponieważ mieści w sobie rezultaty badań Pusch'a, Zeuschner'a, J. Hempla, Roemer'a, W. Kosińskiego, K. Jurkiewicza jako też samego autora artykułu.

— (*Art. nad*).— Na zebraniu Stowarzyszonych i Władz Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy w dniu 15 Grudnia r. b. w Sali Resursy Kupieckiej Pan Maciejowski zarzucił niedokładność i nieakuratność w prowadzeniu Buchhalterji Towarzystwa. Pan Zieliński Dyrektor wypowiedział jasno i dobitnie cały przebieg czynności Towarzystwa prowadzonej praktycznie z oszczędnością, nadmieniając, że jedna czwarta procentu od sta pobierana od zaciągniętej pożyczki Towarzystwa Kredytowego nie wystarcza na administrację, zatem, że na ten deficit użyć wypada zasobów powstałych z kar od nieopłacanych rat w właściwym czasie i innych nadzwyczajnych dochodów. Propozycję tę poparł pan Mecens Majewski Wincenty i jeszcze kilku stowarzyszonych, tak że nie może ona podlegać żadnej kwestji jako loiczna i uzasadniona, lecz zarzut przeciw Buchalteryi przez p. Maciejowskiego z werwą wypowiedziany nie może pozostać bez wyjaśnienia pomimo sprawozdania Dyrekcyi Towarzystwa Miasta Warszawy za trzeci rok istnienia to jest od 1 go Października 1872 r. do 1-go Październ. r. 1873 gdzie billans co do kopiejki zgodny. Instytucja taka jak Towarzystwo Kredytowe na ktorej cienia podejrzenia być nie moża a na której czele stoją ludzie z tradycyjnemi imionami, fiinansiści, i znakomici prawnicy, ludzie prawi i uzdolnieni usprawiedliwić się tylko może i usprawiedliwi zaproszeniem kilku Właścicieli Domów w Warszawie Stowarzyszonych kompetentnnych, dobrej wiary, jako delegatów, którzyby zbadawszy organizacyę i czynności buchalteryi dali sprawozdanie niezbędne dla Stowarzyszonych i Właścicieli Listów Zastawnych Towarzystwa Kredytowego Miasta Warszawy; co uważam za konieczne dla Władz Towarzystwa którym się podziękowanie publiczne należy nie zaś najmniej-szy cień podejrzenia. — *H Stojowski.* Właściciel Domu N-r 1565-b w Warszawie.

= Repertuar Teatrów Warszawskich na przyszły tydzień:

Teatr Wielki: niedziela „Meluzyna“, poniedziałek „Faworyta“ (abonament zawieszony) wtorek „Mazepa“ środa „Faworyta“ (ab. A. Nr 3) czwartek „Flick i Flock“, piątek „Faworyta“ (ab. B Nr 3), sobota „Mojżesz“ (ab. zaw.), niedziela „Meluzyna“.

Teatr Rozmaitości: niedziela „Poskromienie złośnicy“, poniedziałek „Każdy przy swojem“ „Babie lato“ „Piosnka Wujaszka“, środa „Wiosna“ „Przezorna Mama“, czwartek „Zemsta za mur graniczny“ „Consilium facultatis“, piątek „Robotnicy“ „Partja Pikiety“ „Zięć Pułkownika“ sobota „Czarne Djabły“ (pierwszy raz), niedziela „Czarne Djabły“.

= Po dokładnem sprawdzeniu okazało się, że na Bażarze w dniu 19 było osób 774, w dniu 20 1950, w dniu 21 2044, w dniu 22 1625, czyli razem 6393, od których wpłynęło rs. 639 kop. 30 i tytułem naddatków rs. 111 kop. 4, razem 750 kop. 34.

= Dla oznajmienia tutejszej straży ogniowej z przyrządami do ratowania przy ogniu przywiezionemi do Warszawy z Pesztu przez dowódcę straży podpułkownika Annenkowa, przybył tutaj umyślnie jeden ze strażników ogniowych peszteńskich. Przez ubiegłe parę dni próby i ćwiczenia odbywały się w dziedzińcu straży na Nalewkach. Ogólna zaś próba odbędzie się w dziedzińcu ratuszowym przed koszarami 2 części straży ogniowej zapewne jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

= W Warszawie ma wkrótce powstać prywatna lecznica homeopatyczna urządzona staraniem doktora Wieniawskiego i pod jego głównie kierunkiem. Dziennik Warszawski z d. 24 b. m., ogłasza już ustawę tej lecznicy zatwierdzoną przez Ministra Spraw Wewnętrznych. Nie pobiera ona żadnej zapomogi od Rządu i utrzymuje się własnym kosztem Liczba łóżek w lecznicy oznacza się odpowiednio do funduszów na dziesięć przyczem właścicielowi nadanem zostało prawo powiększenia z czasem tej liczby.

= Szczególniejszego rodzaju następstwa spowodowała u jednej z tutejszej mieszkanek noszona na palcu złota obrączka.

Z powodu zbytniego zaciśnięcia przez obrączkę powstało silne zapalenie i zgangrenowanie części miękkich na palcu tak dalece, że część palca trzeba było odjąć.

Pokazuje się o ile nawet tak legalny i pożądany przez płeć żeńską przedmiot jakim jest obrączka złota, może być zgubnym.

Mężczyzni nie bez zasady mniej za nim od pewnego czasu się uganiają a nawet zaczynają stronić. Toż to grozi odjęciem palca!

= W roku zeszłym i zaprzeszłym po opłaceniu biletu wejścia, spekulanci wchodzili na Bazar z listami przygotowanemi do czułych serc i takowe wprost doręczali Damom siedzącym w sklepach; ma się rozumieć że zostali ci wyzyskiwacze usunięci.

Tymrazem ktoś zgłosił się z listą opiekunek siedzących na Bazarze, z prośbą o wynotowanie numerów ich zamieszkań— w jakim celu niewiemy, lecz przypuszczać należy, że po zebraniu adresów posypią się listy o wsparcia — z tego powodu widzimy się w obowiązku ostrzedz szanowne panie.

= Włościanka Katarzyna Dworzyńska ze wsi Bortwic w powieci Piotrkowskim, kopiąc w zeszłym miesiącu piasek znalazła 110 sztuk monety srebrnej z XVII stulecia, a mianowicie: 31 sztuk wielkości rubla, 17 mniejszych i 72 sztuki drobnej monety. Odesłane one zostały do cesarskiej komisji archeologicznej, aby oceniwszy ich wartość udzieliła Dworzyńskiej stosowne wynagrodzenie. (G. P.)

— Liczba żubrów w puszczy Bjałowiezktej, jak twierdzi „Les. Żurnał“ zmniejsza się co rok pomimo wszelkich starań aby zachować ten piękny i rzadki gatunek zwierząt. Dawniej znajdowało się tam około tysiąca sztuk, ale w ostatnich latach ilość żubrów zmniejszyła się prawie o połowę: w 1868 roku było już tylko 559 sztuk, w r. 1869—541, w 1870—542, a w 1872 zaledwie 528 sztuk. Okoliczność ta nie da się wytłómaczyć naturalnem znikaniem gatunku, gdyż wiadomo, że wysłane do Prus żubry mnoża się w dobrach księcia Pless z wielkiem powodzeniem. Za główną przyczynę zmniejszania się ich liczby w puszczy Białowieskiej uważać raczej należy brak dostatecznej żywności. Wypalania i poręby, które niegdyś robiono w puszczy ustały teraz; zarasta ona chwastami i niema już dobrych sianożęci, gdyż większa ich część przeszła w posiadanie włościan. Żubrom także szkodzą niezmiernie wilki, których nikt nie strzela. Nakoniec łowienie żywych żubrów w celu wysyłania ich następnie do różnych muzeów staje się zwykle powodem, że niektóre z nich giną z przestrachu lub skaleczeń.

— W odległości jednej mili od m. Lublina, we wsi Dąbrowicy, w powiecie Lubelskim, znajdują się gruzy starożytnego zamku, należącego niegdyś do Firlejów. Zamek ten, według wszelkiego prawdopodobieństwa zbudowany został przez wojewodę lubelskiego Mikołaja Firleja, zmarłego w 1588 roku, syna wojewody ruskiego Piotra. Porządek architektoniczny, trzypiętrowego. z czterema wieżami zamku, odpowiada pomienionej epoce. Dwie frontowe, ośmioboczne wieże, do tego czasu zachowane. przedstawiają liczne ozdoby architektoniczne, Mury głównego gmachu były zazębione dla zasłonięcia dachu. Zamek ten zaczął niszczeć od czasów wojen szwedzkich, za panowania Augusta II; ostatecznie zaś został spustoszony przez wierzycieli ostatniej właścicielki, z domu Firlejówny, którzy zabrali wszystko co miało jaką wartość, nie wyłączając nawet drzewa i żelaza. Obecnie z całego gmachu pozostała tylko część południowa z dwiema wieżami, połączonemi murem zewnętrznym. W pozostałych dotąd pokojach, które zachowały jeszcze swoje sklepienia, mieści się służba obecnego właściciela; reszta zamku albo całkiem jest rozebrana, albo przebudowana na spichrz. Herbów poprzednich właścicieli ani żadnych napisów nie pozostało. Zamek dąbrowicki, zbudowany na nieznacznej wyniosłości, pośród niziny, otoczonej ze wszystkich stron pagórkami, nigdy nie był miejscem obronnem; naokoło niego nie widać ani ziemnych obwarowań, ani śladów podziemnych korytarzy. (*Dzien. Gub. Lubelski*).

= Jest u nas wielu amatorów muzyki ale chyba żaden z nich nie posuwa swojego amatorstwa do tego stopnia jak niejaki p. Dervis francuz.

Utrzymuje on dla siebie samego orkiestrę złożoną z wybornych artystów (45 osób) i płaci jej rocznie 250,000 franków. Orkiestra ta gra wyłącznie dla p. Dervis w jego willi trzy razy na tydzień. Najczęściej sam on się przysłuchuje utworom przez orkiestrę wykonanym, czasem tylko zaprasza sobie kilku przyjaciciół na koncert.

Dyrektorem tej orkiestry jest pan Hasselmans z Bruksselli.

Miły Boże jakaż to różnica od nas.

Wiadomo nam że jeden z obywateli naszego miasta oddalił niedawno ze służby lokaja, który zakupiwszy sobie harmonijkę wyprawił na niej po skończeniu czynności dziennych w noc koncerta.

A koncerta przychodziły darmo bo lokaj nie żądał ani grosza za te tak miłe serenady nocne. Ale co tu mówić u nas taka ciemnota panuje pod tym względem że znamy ludzi którzy wprowadzając się do mieszkania informują się przedewszystkiem wiele jest fortepianów w domu.

— Czytamy w Kurjerze Lubelskim: „Wypędziwszy wczoraj z mieszkania mego handlarza, kupującego u służącej już używaną i wysuszoną herbatę, przypomniałem sobie, że oddawna spostrzegałem służących tak u wojskowych, jak i u cywilnych, zbierających starannie herbatę już używaną, odsprzedających ją żydom Co żydzi robią z tą herbatą niewiem; przypuszczać jednak należy że mięszana ze świeżą, wraca powtórnie do konsumentów. Handel ten prowadzony jest podobno na dość rozległą skalę. Dla zabezpieczenia więc używających herbaty od podobnego rodzaju repetycji, życzyćby należało żeby wzróconą była kogo należy baczność na to frymarczenie antihigieniczne.

Przyp. Red.— I u nas się to zdarza.

= We wsi Dzierzkowicach, w powiecie janowskim, znaleziono na drodze martwe ciało poddanego austrjackiego Jana Walka, mającego 57 lat wieku i trudniącego się stolarstwem u właściciela wsi pomienionej. Śledztwo policyjne wykryło, że żona zmarłego, Wiktorja, mająca 42 lat wieku, pozostawała w stosunkach miłosnych z kowalem miejscowym Wojciechem Wojtaszkiem, mającym 21 lat wieku; zmówiwszy się z nim, ażeby zabić swego męża, żona posłała tego ostatniego po wódkę do karczmy znajdującej o wiorstę, sama zaś pobiegła dać znać o tem kowalowi Wojtaszkowi, który wziąwszy strzelbę i ukrywszy się za drzewem przy drodze, w chwili gdy Walko wra-

cał z karczmy do domu, zabił tego ostatniego na miejscu wystrzałem ze strzelby. Przestępcy zostali aresztowani i oddani pod sąd. (D. W.)

= Donoszą nam pod d. 22 b. m., że dnia tego o 8 wieczór wybuchł pożar w Tykocinie przy ulicy Kaczorowskiej. W ową godzinę palił się szereg kilkunastu stodół i innych budowli, ze wszystkiemi zapasami zboża i zwierzętami domowemi. „Ratunek tych budowli słomą krytych, blizkich siebie, jest niepodobny, szczególniej przy mocnym wietrze, który płomień na miasto miecie i zażegnięte słomiane wiechy z dachów daleko roznosi. Domów mieszkalnych bronią dotąd skutecznie ludzie z miasta i ze wsi, ale nie wiadomo co dalej będzie. O lamencie i rozpaczy kilkunastu dotąd rodzin, które wszystko prawie straciły w zbożu i dobytku, nie mówię; trudno opowiedzieć te boleści. Bodajby ich nie przybyło! Pożar jak mówią, wszczął się z lampy naftowej, przy której świetle pracowici ludzie młócili w jednej ze stodół—jak to bywa zwyczajem." (G. Pol.)

= Na folwarku Firlejówka łączącym się z wsią Tatary, położonym nad rzeką Bystrzycą tuż pod Lublinem, w przeszłą sobotę (20 grudnia) wieczorem, zgorzały ze szczętem dwie osady włościańskie. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma; podejrzenie jednak przypuszcza, że to było podpalenie. (K. L.)

— Za pośrednictwem Redakcji Kurjera Warszawskiego, nadsyła się bezimiennie dla Ochrony Xiędza Baudouina, przy ulicy Piwnej, na ręce szanownego pana Gautier, 12cie nowych koszulek na gwiazdkę, dla najbiedniejszych dzieci, z życzeniem, aby się takowe pomodliły za duszę ś. p. **Ojca** ofiarodawczyni.— Od M. W. 6 par wełnianych skarpetek do rozdania niezamożnym uczniom według uznania Redakcji.

— W dniu zaonegdajszym, w cyrkule Sobornym, na ulicy Rybaki, w domu pod Nr 6 w mieszkaniu Sikorskiego garbarza, w skutku oderwania się tynku na Suficie, żona Sikorskiego, Julja, uległa zranieniu głowy i ręki lewej.

— Mieczysław Zawadzki robotnik, lat 66 wieku liczący, pomieszczonym będąc w szpitalu Ś-go Rocha na kuracji, nagłym wkrótce zmarł. — O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd (G. P.)

Wiadomości z Cesarstwa.

= Przyjazd Cesarza Franciszka-Józefa do Petersburga, jak widzimy z pewnego źródła, bo z *Journal de St. Petersb.*, nastąpi około 1 (13) lutego 1874 r. (G. W.)

— Dnia 21 listopada, o godzinie 12-ej w południe, w obecności głównego naczelnika kraju, naczelnika okręgu miejskiego odeskiego, głowy miasta i innych zwierzchników władz, oraz wyższych urzędników zarządów wojskowego, cywilnego i sądowego, jak również wielu obywateli i licznie zgromadzonego ludu, odbyło się w Odessie poświęcenie fontanny urządzonej na placu Katedralnym. Wodę do tej fontanny przeprowadzono, jak wiadomo, z Dniestru o 40 wiorst od miasta.

Jak skoro fontanna została odsłonięta i woda zaczęła tryskać na 7 stóp wysokości, muzyka zagrała hymn narodowy i rozległy się w powietrzu okrzyki „hura."

Uroczystości takiej Odesa nie widziała nigdy przedtem. Szpalery wojsk, sztandary i flagi różnokolorowe, duchowieństwo, wyżsi przedstawiciele władz, świetne towarzystwo i tłumy publiczności otaczały zwyczajną na pozór fontannę, z skromnym strumieniem wody. Lecz strumień ten, jak powiada „Odeski Wiestnik," znamionuje ogromną reformę miasta, źródło świetnej przyszłości i bogactw Odesy.

Przekonano się, że woda dniestrowa jest bardzo smaczna, chłodna i mało różniąca się (co do smaku) od wody z cystern; w zimie woda w Dniestrze bywa w ogólności czyściejsza i lepsza, niż na wiosnę i w lecie. (D. W.)

— Pomiędzy wyspą Jamajką a miastem Colon-Aspinwall, leżącem na północnym brzegu międzymorza Panama, położona została lina podwodna. Opłata za przesłanie depeszy z 10 wyrazów z Londynu lub Brest do m. Aspinwall oznaczona została 116 fr. 10 cent. (29 rub. 3 kop.), z dodaniem po 11 fr. 15 cent. (2 rub. 79 kop.) za każdy następny po 10 wyraz. W taki sposób cała opłata za depeszę z 10 słów adresowaną do m. Aspinwall z jednej ze stacji Rosji Europejskiej wyniesie 32 rub. 3 kop. (D. W.)

— Do „St.-Peter. Wiedom " telegrafują, że 7 (19) grudnia na kolei kijowsko-brzeskiej pociąg pocztowy zetknął się z pociągiem towarowym niedaleko stacji Browki. Konduktor raniony, podróżni odnieśli lekkie skaleczenia. Tegoż dnia inny jeszcze wypadek miał miejsce na kolei moskiewsko-brzeskiej. Na 374 wiorście wagon wykoleił się i zepsuł drogę na przestrzeni dwóch wiorst.

+ W dniu 29 Grudnia t. j. w Poniedziałek jako w oktawę rocznicy śmierci ś. p. Wincentego **Kubackiego** odbędzie się Żałobna Wotywa w Kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie 9-ej z rana, na którą pozostała żona wraz z dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —13,869—

+ W Poniedziałek dnia 29 Grudnia, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marka **Chodyńskiego** b. Członka Rady Stanu, odprawione zostanie za spokój jego duszy nabożeństwo, w Kościele Ś-go Krzyża o godzinie 9-tej z rana, na które w smutku pogrążona wdowa, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

+ Ś. p. Feliks **Berezowski**, obywatel gub. Kijowskiej, przeżywszy lat 74, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 25 Grudnia r. b. W Poniedziałek, t. j. dnia 29 b. m., o godzinie 11-ej z rana, odbędzie się w Kościele Ś-go Krzyża, żałobne nabożeństwo za spokój duszy zmarłego i następnie wyprowadzenie zwłok z tegoż Kościoła na Cmentarz Powązkowski, na które pozostali: córka, zięć i wnukowie, Przyjaciół i Znajomych najuprzejmiej zapraszają. —13,947—

+ Ś. p. Wojciech **Oleksiński**, obywatel ziemski, po długich i ciężkich cierpieniach w 49 roku życia przeniósł się do wieczności w dniu 24 b. m. i r., o godzinie 9-tej wieczorem. Pozostała w smutku wdowa wraz z dziećmi, bratem i rodziną, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z Kościoła parafialnego Najświętszej Marji Panny na Nowem Mieście o godzinie 1-ej, w dniu 28 b. m. i r.; to jest w Niedzielę na Cmentarz Powązkowski odbyć się mające. —13,946—

+ Karolina **Pinko**, Panna, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła d. 25 b. m. i r., w wieku lat 42. Pogrążone w żalu Siostry, zapraszają Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, w dniu dzisiejszym o godzinie 3 i pół po południu z Kaplicy przy Kościele S-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej na Cmentarz Powązkowski odbyć się mające. —13,938—

+ Jan **Rzęsicki** uczeń klassy 4-ej Gimnazjum Klasycznego V, wieku lat 16, po długiej i ciężkiej słabości, zakończył życie w dniu 27 Grudnia 1873 roku. W ciężkim smutku pozostali Rodzice, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów na wyprowadzenie zwłok w dniu 29 b. m. z Kościoła dolnego Ś-go Krzyża, o godzinie 2-iej po południu, na Cmentarz powązkowski odbyć się mające. —13,963—

+ Petronela z Zaboklickich **Kaczorowska**, była obywatelka, przeżywszy lat 82 zeszła z tego świata dnia 26 Grudnia. Stroskane dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok d. 28 to jest w Niedzielę, z Kościoła N. M. P. na Lesznie o godzinie 3-ej po południu na Cmentarz Powązkowski. —13,964—

Wiadomości Polityczne.

Bardzo skąpe doniesienia z północnego teatru wojny w Hiszpanji nie pozwalały przewidywać takiego obrotu, jaki przyjęły działania generała Morionesa według najnowszych telegramów dzienników niemieckich i francuzkich. Po zwycięztwach odniesionych w okolicach Tolozy w dniach 9 i 10 b. m., zapowiadano większe spotkanie na dzień 17 lub 18 na tych samych prawie co i poprzednio bojowiskach. Toloza zaopatrzona w żywność przez Morionesa, stanowiłaby oparcie szyku republikańskiego od południa, przy równych siłach zwycięztwo na stronę wojsk republikańskich przechylićby się musiały. Czekano też na to zwycięztwo, ale nadaremnie. Zamiast wiadomości o niem, telegraf przyniósł najwpierw wieść, że Moriones maszeruje do Biskai, a następnie, że zdąża do San-Sebastian, gdzie wsadzić ma wojska swoje na statki, dla przewiezienia ich do Santander, a prawdopodobniej do Bilbao. Wiadomość ta stwierdza niepowodzenie kampanji republikańskiej. Moriones nie przedsięwziął odwrotu w żadnych celach strategicznych ale po prostu dla ocalenia armji. Pozycje zajęte przez niego po rozprawie pod Tolozą, w dolinie rzeczki Oria w kierunku północnym, odjęły mu zupełną swobodę ruchów. Zamknięty w długim wąwozie, bez wyjścia, jakie dać mogło tylko zajęcie kraju na południe i zachód od Tolozy — generał republikański musiał się znaleźć osaczonym przez karlistów i względnej tylko ich słabości zawdzięczył swój odwrót przez morze jeżeli go rzeczywiście z powodzeniem dokonał.

Korrespondent „G. Kolońskiej" piszący z obozu karlistowskiego zaraz po rozprawach tolozańskich przepowiedział Morionesowi konieczność cofnięcia do San Sebastian, korrespondencję jego znajdujemy dopiero w dziennikach nadeszłych wczorajszą pocztą. Wyjaśnia ona znaczenie doniesień o zamierzonem przewiezieniu się Morionesa i usuwa stawiane przez „Ind. belge" kombinacje co do strategicznego znaczenia odwrotu morskiego. Dziennik belgijski domyśla się, że Moriones przez Vera i Val de Bartan będzie chciał, przerzucić się na powrót do Pampeluny. Podobne przerzucenie się mogłoby nastąpić tylko granicą północną, byłoby krokiem zuchwałym, bardzo niebezpiecznym prowadzących nieuchronnie do rozbicia wojsk republikańskich podczas marszu flankowego. Morjones o takim marszu nie myślał najprawdopodobniej, statki z wojskiem skierował na Bilbao stolicę Biskai.

W postawieniu większych sił na tym punkcie, byłby jeszcze cel strategiczny, ale niczem już z dotychczasowemi działaniami w Nawarze i Alawie i prowincji Guipuzeda niezwiązany— cel obronny. przez skoncentrowanie się znacznych sił karlistowkich w pobliżu Bilbao wywołany. Może być iż w takim celu wsadzał Moriones wojska swoje na statki, prawdopodobniejsze jest wszakże przypuszczenie że szukał tylko własną ratunku, a cel obrony Bilbao nastręczył się mu później sam przez się. Telegraf powinienby nam dziś donieść o rozwoju wypadków nad zatoką biskajską: Odwrót republikanów będzie miał nie tylko moralnem na ducha oddziaływającą ale i militarną doniosłość. Karliści będą mogli swobodniej jeszcze niż dotychczas organizować się. Republikanie będą musieli rozpoczynać czwartą czy piątą kampanję z rzędu, w trudniejszych niż poprzednio warunkach.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa dnia 27-go grudnia, godz. 11 m. 45 w południe.

Paryż 26-go. — Bazaine przewieziony wczoraj na wyspę Ś. Małgorzaty. Wojsko Morionesa wsadzone na statki w San-Sebastian wylądowało wczoraj w Santona pod Santander (w Starej Kastylji).

DZIECIĘ DRAMATURG.

W 1860 roku na dziedzińcu szkoły Ś-tej Barbary dwóch małych wychowańców, uczniów tajemną z sobą wiodło rozmowę.—Starszy z nich wyglądał na lat 13 młodszemu—na pierwszy rzut oka zaledwie 11-cie daćby można było.

Młodszy trzymał w ręku zwitek papierów, i jakby w obawie spotkania się z baczną uwagą surowych nauczycieli zdołał wreszcie pociągnąć za sobą towarzysza do jednej z pustych sal zakładu.

— Czego chcesz zainterpellował starszy?

— Czego? —chcę ci przeczytać mój dramat.

— A cóż skończony?

— Tak,—jutro w niedzielę zaniosę go do Odeonu.

Poczem jedynastoletni autor rozpoczął czytanie rękopismu zatytułowanego. „Wdowa po powieszonym." Dramat w 4-ch aktach wierszem.

Autor zwał się: Albert Delpit, słuchaczem jego był Karol Massé.

11-letni Albert Delpit zaniósł swój dramat do Odeonu i wręczył go z namaszczeniem powszechnie znanemu szwajcarowi starego francuzkiego teatru.

Ubiegło cztery tygodnie, przechodzą dwa trzy miesiące, aż wreszcie jednego wieczoru ojczym Alberta Delpit otrzymuje pod adresem swego pasierba odezwę z teatralną pieczęcią na kopercie.

— Cóż to takiego któż może do ciebie pisać z teatru? nie pomału zdziwiony zapytał ojczym.

— Chwilkę cierpliwości, zaraz to zobaczym ojcze kochany!—Niedawno złożyłem w Odeonie dramat oryginalnie przezemnie napisany i zapewne został przyjęty, o czem mię zawiadamiają, łamiąc pieczęć odparł zagadnięty.

Treść pisma zawierała się w następnych słowach.

Szanowny Panie!

„Nadesłana nam przez pana sztuka, nie odpowiada warunkom scenicznym, tem samem na deskach teatru powodzenia zapewnić sobie nie może.

— W skutek więc tego, uważamy za obowiązek powiadomić Pana, iż utwór Jego nie będzie przyjęty..."

Rozgniewany Delpit natychmiast pobiegł do Odeonu, gdzie też wkrótce uzyskawszy posłuchanie, przedstawił się w gabinecie dyrektora.

— Czego żądasz moje dziecię? zapytał ten ostatni.

— Pan łaskawy, odrzuciłeś 4-aktowy dramat p. t. „Wdowa po powieszonym."

Na wzmiankę powyższą dyrektor uśmiechnął się, a przypomniawszy sobie sztukę o którą chodziło odrzekł:

— Twój utwór mój młodzieńcze nie wiele wart.

— Nie wiele wart, zmiłuj się Pan! przeciwnie dramat mój bardzo jest dobrym.

Na te słowa dyrektor Odeonu parsknął śmiechem i ucałowawszy małego poetę zawołał.

— Moje dziecię, ty zajdziesz daleko... jestem spokojny o przyszłość twoją.

Tak skończył pierwszy swój występ młody poeta.

W trzynaście lat później... Delpit przedstawił swoją sztukę na scenie Odeonu, a główną w niej rolę przyjął Karol Massé.

Szanowny Redaktorze!

W Nr 280 „Kurjera Warszawskiego," wszyscy abonenci tego pisma, z przerażonemi wrażeniami, a może wcale bez takowych, odczytali skargę p. A. T. z Lu-

belskiego, na niegrzeczność rządcy jednego z największych hoteli przy Krakowskiem-Przedmieściu.

Tym rządcą obwinionym jestem ja.

Obwiniony ma przecież prawo tłomaczenia się; racz więc Szanowny Redaktorze tę skromną moją obronę, a raczej obronę prawdy—zamieścić w szpaltach swego pisma.

P. A. T. z Lubelskiego, z niepraktykowanym uporem. Wzbraniał się od zadośćuczynienia konieczności nakazanej nam przez policję, okazania swego paszportu i proszącemu go o to kommisionerowi odpowiedział, że raczej gotów jest zapłacić kontrybucję. Widocznie p. A. T. ma się za osobistość tak rozgłośną w całej środkowej Europie połowy XIX wieku, że obraziła go wysoce brutalna myśl kommisionera czy kogoś bądź—zapytywać go—kim on jest?..

Skromny sługa hotelowy, zrozumiawszy ten argument dumy Europejskiej osobistości, doradził p. A. T. widzenie się ze mną, dla przekonania się, że policja miejscowa nie uwzględnia wcale takich subtelnych uczuć panów Z. Y. czy A. T.

Wszedłszy do kantoru hotelowego, p. A. T. z Lubelskiego, objawił mi stanowczo, że paszportu nie złoży, a gotów jest zapłacić kontrybucję; odpowiedziałem mu na to najspokojniej, że dziwi mię to, iż obywatel, jadąc do miasta, nie zaopatrzył się w paszport, coby go uwolniło od wszelkich zetknięć z policją, kontrybucji zaś przyjąć nie mogę, gdyż nie jestem władzą wykonawczą.

„Nie przyszedłem do pana po morały“ odpowiedział mi *cum ira* p. A. T., a następnie udał się do właściciela Hotelu, prosząc by mię srogo ukarał.—Otóż i wszystko.

Zwracam najpierw uwagę Twoją, Sz. Redaktorze, a niemniej i publiczności na istotę całej *burzy w szklance wody*, tudzież zapytuję, czy p. A. T. upatrując pomiędzy sobą, a mną tak olbrzymią różnicę, że z powodu logicznej z mej strony uwagi, domagał się srogiej kary na mojej osobie, tudzież nie uznając we mnie indywiduum automatycznie ulegającego wymaganiom policji, nie postawił się sam na stanowisku człowieka, którego należałoby zapytać, czy nie przybywa do nas z głębi Azji. Uważając zaś p. A. T. za człowieka odwołującego się literalnie do tradycyjnej powagi obywatela, w rozumieniu tego wyrazu, tak jak go pojmowano *eo tempore*, a przeto nieuznającego we mnie człowieka mogącego mu nasunąć spokojną, logiczną uwagę, dla tego tylko, że z *obywatela* pod naciskiem losu, stałem się rządcą hotelu, załączam tu 2 rs., które raczysz Sz. Redaktorze przesłać Instytutowi moralnie zaniedbanych. Czas już wielki, byśmy nie mieli takowych, mieszkaiąc w *środku Europy* w drugiej połowie XIX wieku. *P. K.*

Rządca jednego z największych hoteli, przy Krakowskiem-Przedmieściu.

— *Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej*, ma zaszczyt zawiadomić iż w dniu 3 stycznia 1874 r. dany będzie w Resarsie wieczór tańcujący dla członków Towarzystwa i ich rodzin, i zaproszonych przez nich gości, na który bilety wydawane będą w Kancellarji Resursy w dniu 30 i 31 grudnia we wtorek i środę, oraz w dniu 2 stycznia w piątek od godziny 7-ej do 9-tej wieczorem. — Dyrektor *Jasiński*. Członek Komitetu Sekretarz *Beneweni*. —13933— 1—3

— Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej, ma zaszczyt zawiadomić, że w Resursie dnia 31 b. m. we Środę, o godzinie 10-tej wieczorem, dany będzie Bal, Sylwestrowskim zwany, dla Członków Towarzystwa, i zaproszonych Gości, na który bilety wydawane będą w Resursie, w dniach 29, 30 i 31 Grudnia r. b. od godziny 4 do 8 po południu.—Dyrektor Józef Zeltt, Sekretarz Fr. Drzewiński. —13897—3—6

— Komitet Towarzystwa „Harmonja“, ma zaszczyt podać do wiadomości, iż dnia 31 b. m., t. j we środę, danym będzie na zakończenie starego roku dla Członków Towarzystwa z ich rodzinami i gości przez nich zaproszonych, Bal, „Sylwestrowskim“ zwany, rozpocząć się mający o godzinie 9tej z rana.— Bilety wejścia wydawane będą w lokalu „Harmonja“, przy ulicy Długiej w pałacu Dückerta, w poniedziałek i wtorek w godzinach wieczornych. (1—3) —13,948—

Rejent Kancellarji Okręgu Warszawskiego

Ogłaszam, że w dniu 17 (29) Grudnia r. b. od godziny 11 z rana i dni następnych w domu pod Nr 5 nowym, przy ulicy Chmielnej Nr 1260C w Warszawie, na żądanie stron z mocy upoważnienia JW-go Prezesa Trybunału, sprzedawać będę przez publiczną licytację: meble, garderobę, bieliznę, pościel i t. p. ruchomości, po ś. p. Radcy Stanu Michale Demczenko, emerycie, inwentarzem wykazane.— **Leon Buszkowski.** 2—2 — 13,914 —

Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 3 cal 10.

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“ — Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

(Patrz Dodatek.)